

Ewangelia na niedzielę: Niewiasto, wielka jest twoja wiara!

Ewangelia dwudziestej niedzieli okresu zwykłego (rok A) z komentarzem. "Ona przyszła, padła Mu do nóg i prosiła: «Panie, dopomóż mi»".

Wytrwałość tej kobiety, która nie dopuszcza do siebie zniechęcenia jest wspaniałą lekcją wiary żywej i przekładającej się na czyny.

Uczy nas, abyśmy nie zniechęcali się życiowymi trudnościami i abyśmy wytrwali w modlitwie, choćby

wydawało się, że Bóg nie
zwraca na nas uwagi

Ewangelia (Mt 15, 21-28)

Jezus podążył w okolice Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała: «Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko nękana przez złego ducha». Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem.

Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: «Odpraw ją, bo krzyczy za nami». Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela».

A ona przyszła, padła Mu do nóg i prosiła: «Panie, dopomóż mi». On jednak odparł: «Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom». A ona odrzekła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów».

Wtedy Jezus jej odpowiedział: «O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!» Od tej chwili jej córka była zdrowa.

Komentarz

Działalność Jezusa była bardzo intensywna i raz na jakiś czas uchodził wraz z uczniami do miejsc, gdzie mogli znaleźć więcej spokoju, aby odpocząć i aby mieć więcej czasu, aby ich kształtować. Tym razem udaje się poza granice Galilei, w okolice Tyru i Sydonu, które nie były zamieszkiwane przez Żydów, ale przez zhellenizowanych Kananejczyków.

Ale wieść o Jezusie doszła aż tam, i pewna kobieta wychodzi mu na spotkanie, prosząc o pomoc dla swojej córki: „Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest

ciężko nękana przez złego ducha” (w. 22). Mimo tego, że nie należy do narodu wybranego, uznaje w nim Syna Dawida, dawno wyczekiwanego Mesjasza i z wielką ufnością prosi o pomoc dla swojej córki.

Święty Augustyn zauważa, że ta kobieta kananejska „daje nam przykład pokory i drogę pobożności”[1]. Pan Jezus wydaje się na początku nie zwracać na nią uwagi, ale ona „wołała do Pana, który jej nie słuchał, ale w ciszy planował to, co miał zrobić”[2]. Kiedy ona nalega, Nauczyciel odpowiada, że jest posłany do owiec, które poginęły z domu Izraela. Pan Jezus przyszedł, aby zbawić wszystkich, jak jasno stwierdził przy innej okazji wobec swoich uczniów: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 16), ale jego zbawcza misja powinna

była się rozpocząć od swojego własnego ludu, od Narodu wybranego.

Kobieta kananejska nie poddaje się i nie ustaje w proszeniu go o pomoc. W tamtych czasach, Żydzi pogardliwie nazywali pogan „psami”, ponieważ pies był zwierzęciem nieczystym. Ale słowa, którymi odpowiada jej Pan Jezus wydają się bardzo ostre: „Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom” (w. 26). Ale ta kobieta nie traci pokoju ani nie daje po sobie poznać, że te słowa ją zaboląły. „Ponowiła swoją prośbę i wobec tego, co wydawało się obelgą, ukazała swoją pokorę i uzyskała miłosierdzie”[3].

Papież Franciszek zwraca uwagę, że „pozorna obojętność Jezusa nie zniechęca tej matki, która błaga uporczywie. Wewnętrznej siły tej kobiety, pozwalającej przewyciężyć

wszelkie przeszkody, trzeba upatrywać w jej macierzyńskiej miłości i ufności, że Jezus może wysłuchać jej prośby. Skłania mnie to do myślenia o sile kobiet. Dzięki swojemu męstwu potrafią uzyskać wielkie rzeczy. Poznaliśmy wiele takich kobiet! Możemy powiedzieć, że to miłość pobudza wiarę, a wiara z kolei staje się nagrodą miłości. Przejmująca miłość do córki skłania ją do «wołania: 'Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida!'"» (por. w. 22). A wytrwała wiara w Jezusa sprawia, że nie zniechęca się nawet w obliczu Jego początkowej odmowy”[4].

Wytrwałość tej kobiety, która nie dopuszcza do siebie zniechęcenia jest wspaniałą lekcją wiary żywej i przekładającej się na czyny. Uczy nas, abyśmy nie zniechęcali się życiowymi trudnościami i abyśmy wytrwali w modlitwie, choćby wydawało się, że Bóg nie zwraca na nas uwagi. Czasami „wyobrażamy

sobie –mówi święty Josemaría–, że Pan Jezus nas nie słucha, że się łudzimy i słychać jedynie nasz monolog. Czujemy się pozbawieni oparcia na ziemi i opuszczeni przez niebo. (...) Padnijmy na kolana z uporem kobiety kananejskiej, wielbiąc Go i błagając: *Panie, dopomóż mi!* Wówczas zniknie ciemność, pokonana przez światło Miłości. (...) Pan Jezus chce, byśmy we wszystkim liczyli na Niego i jest dla nas jasne, że bez Niego niczego nie możemy uczynić, a z Nim potrafimy wszystko”[5].

Zdjęcie: Diana Simumpande na Unsplash

[1] Św. Augustyn, *Kazanie 77: wiara kobiety kananejskiej*, nr 1.

[2] Ibidem.

[3] Ibidem, nr 10.

[4] Papież Franciszek, *Anioł Pański*, 20 sierpnia 2017 r.

[5] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 304-305.

Francisco Varo

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-
do-ewangelii-niewiasto-wielka-jest-
twoja-wiara/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-do-ewangelii-niewiasto-wielka-jest-twoja-wiara/) (15-08-2025)